

Kenosis Cirrhosis (Fil. 2:5-18)

Kolejna część kursu ADONAI ECHAD poświęcona omówieniu jakże znanego i często wykorzystywanego do obrony „preegzystencji” Jezusy fragmentu z Listu do Filipian 2:5-18.

Szalom Talmidim (uczniowie)

Minął już pewien czas, od kiedy wysłaliśmy naszą ostatnią lekcję. Wojny i wieści wojenne (prywatne, jak i te na większą, narodową skalę) były tym, co zajmowało naszą uwagę.

Walka Trynitarna nie słabła także. Wielu starało się wciągnąć w nią Fundację Nehemiasza, nie wahając się ani przez chwilę poświęcić jej dobrego dzieła pomiędzy wierzącymi w Ziemi Izraela na ołtarzu „boga o trzech twarzach.” Stawiliśmy opór, ale walka zebrała swoje żniwo w postaci zmarnowanego czasu, energii, finansów i sił umysłowych.

Wzmoczone wysiłki, by usunąć mnie, z powodu mojego nie-trynitarnego zrozumienia, z tej służby, którą założyłem (z pomocą HaSzem) 15 lat temu, przybrały, do dnia dzisiejszego, całkowicie nieoczekiwany obrót dla tych, których morale i etyka konsekwentnie dawały zielone światło, by wszelkimi siłami sprzeciwić się tym, którzy odmawiają zgiąć swych kolan przed ich bogiem.

Przy końcu dnia, **większość Trynitarian raczej przeklnie Żydów, niż pozwoli im wyrażać swą wiarę na sposób żydowski i mesjański oraz przyłgnąć do jasnego znaczenia „Sz'ma”**. Ostatnio otrzymałem co najmniej 126 przekleństw zawartych w 4 e-mailach za ośmielanie się odrzucania „świadomej preegzystencji Syna B-żego” i „aksjomatu Boskości Jezusy”.

Tak to przemienia się ten świat. Wszystko to, jest tylko silniejszym bodźcem, aby wytrwale kontynuować głoszenie prawdy, która potrafi zmienić mężczyzn i kobiety, oczekujących i pragnących zrozumieć niezwykle piękne i proste poselstwo Tory, to jest, że HaSzem pragnie uratować i przywrócić ich do stanu czystości przez Jezusę, naszego Króla i Masziacha.

Ta lekcja z pewnością pomoże wam w waszej drodze, aby ten cel osiągnąć. Pod wieloma względami, fragment, któremu będziemy się w niej przyglądać, zawiera najbardziej wymowne wersety w całym Torat HaSzlichim (Nowym Testamencie), opisujące kondycję rodzaju ludzkiego i odpowiedź na jego odwieczny dylemat. Znajdziecie tutaj wyartykułowane „Cztery Duchowe Prawa”, lecz w tej wersji, nie ograniczone tylko do czterech.

Poprzednio, w lekcji piątej, krótko poruszyliśmy Fil. 2:11, kiedy odnosiliśmy się do szerszego kontekstu Mizmor (Psalmu) 110. Jednak dzisiaj, zbadamy fragment „Kenosis” (Fil.2:5-18) w całej jego długości i głębokości.

W końcu, będziemy mieli odpowiedź dla Trój-Unitarian, którzy zadziornie cytują z Fil.2:6 mówiąc... „*Widzisz, Jezua jest B-giem, ponieważ jest powiedziane, właśnie tutaj, że był on „w postaci B-żej” i że „nie uważał za łupiestwo być równym B-gu”*”.

Czy jednak, ten fragment naprawdę to mówi? I co rzeczywiście te słowa znaczą?

Jeśli mielibyśmy rozumieć i interpretować ten fragment tak, jak sugerują Trynitarianie, nie mielibyśmy żadnego wyboru, jak tylko odnieść się do przykazania Szaula z wersetu 5, aby: „*to samo o sobie myśleć*”, jako przykazania, aby stać się B-giem, przywłaszczając sobie Jego TOŻSAMOŚĆ, tak jak Jezua przypuszczalnie nim był. I w trakcie tego procesu, powinniśmy ogołocić się z B-żych, wyjątkowych atrybutów, tak jak Jezua przypuszczalnie uczynił, zanim pojawił się w ciele. Aby być uczciwym, trzeba przyznać, że brzmi to bardzo podobnie, do tego, co głoszą Mormoni odnośnie naszego stanowiska i

przeznaczenia w życiu. Nie, dziękuję. Żyd to przemilczy.

Nie. Potrzebujemy bliższego i bardziej zogniskowanego spojrzenia na to, co ma miejsce w Filipian 2. Z tego powodu, poprosiłem Dr Emily Palik, która jest członkiem naszej grupy, by przygotowała dzisiejszą lekcję.

Dr Palik otrzymała ostatnio doktorat z Psychologii Klinicznej, pisząc prawie 500 stronicową rozprawę na temat opisu ludzkości jako stworzenia noszącego obraz B-ży.

Poniżej jest Strona Tytułowa jej pracy:

*„Obraz Boży” i Przedmiot Relacji Teorii Ludzkiego Rozwoju:
Ich Integracja i Wzajemny Wkład w Rozwój
Bożych-Obrazów, Pojęć-Bożych i Relacji z Bogiem*

Laura Emily Palik

*Absolwent Psychologii Klinicznej na
George Fox University
Newberg, Oregon*

Streszczenie

W streszczeniu swojej rozprawy, Emily relacjonuje, co następuje (W języku akademickim)...

„W skutek tego, może nastąpić niedojrzały bądź patologiczny, rozwój podmiotu w jego związkach, i negatywnie oddziaływać na rozwój wszystkich wewnętrznych i zewnętrznych relacji podmiotu, jego działania czy też celów poznawczych. Wewnętrzne obrazy Boga, przedstawienia podmiotu, świadome, poznawcze tworzenie koncepcji Boga, relacje z rzeczywiście istniejącym Bóstwem, wszystko to może być tworzone kosztem zdrowego rozwoju. Jednakże pierwotny, dobry plan dla ludzkości jako "obrazu Boga" prowadzi do oszacowania i poprawy, naprawy i odnowienia wewnętrznych i zewnętrznych relacji z podmiotem, do nadziei na trwałą, pozytywny wzrost i rozwój.”

Wiem, co myślicie! Kto, prócz profesora uniwersyteckiego mógłby zrozumieć tak zawile sformułowania? No cóż, ze słownikiem w rękę, każdy. Prosty językiem można by to powiedzieć w ten sposób...

„Jeśli chcesz widzieć zdrowy rozwój ludzkich dusz, nie nazywaj się B-giem, ponieważ nim nie jesteś, i nie przypisuj innym statusu i tożsamości bycia B-giem, ponieważ nim nie są”.

Hej, to jest właśnie to, co przedstawiła nam pani doktor. Któż mógłby być bardziej odpowiedni, aby wyjaśnić znaczenie fragmentu, który mamy dziś przed sobą? Praca Emily została tak dobrze przyjęta przez jej komitet, że została rekomendowana do publikacji. Kim jestem by zatrzymać koła postępu i powstrzymać świat przed czytaniem znakomitych komentarzy biblijnych? Tak więc, doszedłem do przekonania, że ja również muszę wykonać swoją małą część poprzez ten kurs, by was oświecić.

Jednak nie obawiajcie się. Poprosiłem ją, aby pisała stylem, który mogliby zrozumieć wszyscy, nawet ci bez wykształcenia akademickiego i bez słownika w rękach, i wierzę, że na naszą korzyść, wspaniale spełniła moją prośbę. Po przeczytaniu jej opracowania tego kursu, muszę wam powiedzieć, że jest to naprawdę dobry kawałek.

Tak, więc proszę poświęćcie trochę czasu, by powoli przejść przez tę lekcję. **Podkreśli ona, że nazwanie Jezuy „B-żym synem” musi przez logikę i rozsądek narzucać, że był on tylko istotą ludzką, specjalnie stworzoną na B-ży obraz, w celu rządzenia, co umyka nam w obliczu pogańskiego poglądu na to, że „syn B-ży” oznacza wcielone Bóstwo.**

Nasi Trój-unitariańscy przyjaciele mówią, że Jezua nie poczytywał bycia równym B-gu za łupiestwo.

W rzeczywistości jednak, fragment ten mówi, że Jezua nigdy nie rozważał sięgnięcia po równość z B-giem, ani przywłaszczenia jej sobie, ponieważ wiedział, że nigdy nie była ona dla niego przeznaczona.

Dowiesz się, dlaczego, gdy przeczytasz tekst poniżej.

Wielkie dzięki dla Emily za jej wkład.

Dlaczego nazywamy Boga naszym „Ojcem”?

Sięgając do korzeni, nazywanie Boga „ojcem”, jest mówieniem, że Bóg jest naszym stwórcą. Bóg ukształtował pierwszego człowieka (*ha-adam ha-riszon*) obmyślając gatunek z którym możliwy byłby bliski związek taki jak ten pomiędzy rodzicem, a dzieckiem. W metaforycznym sensie, pierwszy człowiek był „Bożym synem” (*ben Elohim*, por. *Łk.3:38*). Ożywiony Bożym tchnieniem (*ruach*), „Boży syn” (gatunek ludzki) został stworzony, by odzwierciedlać widzialny obraz lub podobieństwo „swego ojca” (stwórcy) Boga. Oczywiście, wierny-posłuszny syn odzwierciedla podobieństwo swego ojca bardziej niż niewierny-nieposłuszny. Jako potomkowie tej pierwszej ludzkiej pary (*b'nei Adam*), jesteśmy „Bożymi dziećmi” (*b'nei Elohim*), stworzonymi, by odzwierciedlać to Boże podobieństwo w naszym życiu. Pokazujemy Bożą władzę poprzez władanie i zarządzanie stworzeniem, służąc jeden drugiemu i służąc Bogu (*avodach*). To jest ewidentny, „władczy” aspekt stworzenia i ludzkości na Boży obraz i podobieństwo. Jest też mniej widoczny aspekt służebności, który jest podstawą pobożnego władania. Właściwe władanie zaczyna się służbą. Tak, więc, co stało się z Pierwszym Człowiekiem („*Adam Riszon*”)?

Zamiast żyć w podobieństwie Bożym, które dane mu zostało jako „Bożemu synowi”, Adam Riszon sięgnął po podobieństwo Boże, które było zastrzeżone i przeznaczone wyłącznie dla jego „ojca” (stwórcy) Boga. To złamało tę „ojcowsko-synowską” więź stwórcy ze stworzeniem (wyjątkowym stworzeniem). Kiedy Boże polecenie zostało przestąpione, szansa zaznania trwałego życia została odsunięta, jednak Bóg zapowiedział czas odkupienia z konsekwencji tego przestępstwa, który osiągnąłby punkt kulminacyjny w nadziei rodzaju ludzkiego (*b'nei Adam*, *b'nei Elohim*) - kosztującym owoc drzewa życia, po to, aby być przekształconym ze skażonej śmiertelności w nieskażoną nieśmiertelność - odnowienia właściwego podobieństwa Bożego gatunkowi wyjątkowo stworzonemu na Boży obraz i podobieństwo, po to, by być nazwanym „Bożym synem (dzieckiem)”. Bóg stwierdził, że nasienie niewiasty zmiążdży głowę węża z Edenu, chociaż jego pięta będzie zraniona w tym procesie. **W tym czasie narodziła się nadzieja mesjańska.**

Nosząc obraz swego ludzkiego „ojca” (tselem Adam, d'mut Adam) jak i obraz swego niebiańskiego „ojca” (tselem Elohim, d'mut Elohim), ten wyczekiwany potomek pierwszej ludzkiej pary zostaje nazwany drugim człowiekiem (*ha-adam ha-szeni*) bądź ostatnim człowiekiem (*ha-adam ha-acharon*), ponieważ poprzez niego dokona się przyszłe odkupienie. Kiedy wszystko zostało stworzone, obmyślając nagrodę za sprawiedliwość, jak i karę i zapłatę za grzech, zanim jeszcze pierwsze przestępstwo pojawiło się za sprawą Pierwszego Człowieka, Bóg miał już w swych planach Drugiego Człowieka („Adam Szeni”) albo Ostatniego Człowieka („Adam Acharon”). Ten oczekiwany ludzki potomek (*ben Adam*) miał naprawić pozycję ludzkości wśród stworzenia, tworząc fundament, na którym stworzenie zostałoby odnowione w tym świecie-wieku, ustępującym miejsca oczyszczonemu światu-wiekowi, który ma przyjść. Temu „synowi” powiodłoby się tam, gdzie Pierwszy Człowiek zawiódł, pozostać podporządkowanym i posłusznym swemu „ojcu” (stwórcy) Bogu. Ten oczekiwany Drugi bądź Ostatni Człowiek (Adam) zostaje „ukąszony w piętę” podczas swej wiernej służby Bogu, kiedy to służy swym współtowarzyszom (ludziom) miażdżąc głowę węża w Edenie. Tak, więc, Bóg wywyższa go, dając mu władzę ponad wszystkimi pośród stworzenia, gdyż poprzez niego, dokona On jego odkupienia. Podobnie jak Pierwszy Człowiek (Adam) jest głową tego świata-wieku, Drugi bądź Ostatni Człowiek (Adam) staje się głową przyszłego wieku – naszym „starszym bratem”, który jest „ojcem założycielem” świata, który ma przyjść. Zyskał on uprzywilejowane miejsce pośród stworzenia,

gdyż przeżył swoje „synostwo” w doskonały sposób – **nigdy nie uzurpując sobie zachłannie podobieństwa Bożego, które nie było dla niego dostępne**, ale przeżywając podobieństwo Boże, które było mu dane jako istocie ludzkiej, zwieńczeniu Bożego stworzenia. „Syn Boży” i „nosiciel-obrazu” odzwierciedla Bożą wielkość, zarówno jako pan (władca) pośród stworzenia, jak i sługa (zarządca) tego stworzenia, który uniża się, aby czynić wolę swego „ojca” (stworcy) Boga w wyznaczonej mu dostojnej roli po to, by przez to zwieńczenie stworzenia, Bóg był uwielbiony jako wszystko we wszystkim. **W znaczącym kontraście do Pierwszego Człowieka (Adama), drugi bądź Ostatni Człowiek (Adam) wiernie poddał się, by być „synem” – stworzeniem – nigdy nie dążąc do działania, jak gdyby nie był stworzeniem pochodzącym od swego „ojca” (stworcy) Boga, co dało mu w efekcie najwyższą cześć wśród stworzenia. Mamy naśladować ten przykład Jezusy.**

Oczywiście, Pierwszy Człowiek (Adam Rison) nie był swoim własnym „ojcem” (stworcą) Bogiem! Człowieczeństwo pochodzi od Boga, „oryginalnego obiektu”, według którego „obraz Boży” jest kształtowany, a nie odwrotnie. Prawda? Istnieje ogromna różnica pomiędzy byciem nosicielem obrazu Bożego, a byciem Bogiem! To jest ten sam rodzaj różnicy jaki jest pomiędzy byciem ojcem i synem. Syn istnieje tylko dlatego, że jego ojciec istniał wcześniej, a następnie zrodził syna, który wcześniej nie istniał. Prawda? Syn nie jest swoim własnym ojcem, nie jest źródłem swojej egzystencji. Czy może jest? Oczywiście nie! Bycie „nosicielem obrazu Bożego” i noszenie nazwy „Bożego syna” oznacza, że rodzaj ludzki nie jest sam Bogiem (samo-istniejącym), ale raczej stworzeniem jedynego, prawdziwego, żyjącego, niewidzialnego Boga, którego obraz i podobieństwo ludzkość nosi, jak dziecko nosi obraz swoich rodziców. Innymi słowy, jako „dzieci Boże”, ludzie pochodzą od Boga, źródła wszelkiego życia; nie stworzyliśmy się sami (Ps. 100:3). Czy to nie są podstawy? To są podstawy, ale są to rzeczy bardzo ważne. **Źródłosłowem, bycia „synem Bożym” jest bycie stworzeniem – częścią unikalnego gatunku stworzonego, by odzwierciedlać obraz Boży. Dlaczego uczymy inaczej, jeśli chodzi o Jezusę?**

Z tym wstępem w pamięci, przyjrzyjmy się teraz drugiej części listu napisanego do wierzących w Jezusę w Filipi, która została nazwana „Teorią Kenosis”. (Kenosis= „wyrzeczenie się formy Bożej przez [Mesjasza] w przyjęciu człowieczeństwa i cierpieniu” Morris, American heritage Dictionary, Houghton Mifflin, 1970, strona 717). Przyjrzyjmy się tym słowom raz jeszcze, by zobaczyć, czy potwierdzają one tezę, że Jezua „opróżnił” (wyniszczył) się lub w inny sposób odłożył na bok boskie „przywileje”, rezygnując z „formy Bożej”, poprzez stanie się istotą ludzką i cierpienie.

„Niech ten umysł [nastawienie] będzie w was, które było w mesjaszu, Jezui” (Fil. 2:5)

Co autor listu do Filipian próbuje nam tutaj powiedzieć?

*„Dlatego, jeśli jest jakaś zachęta w mesjaszu, jakaś pociecha miłości, jakaś społeczność [Bożego] ducha, jakieś współczucie i zmiłowanie, dopełnijcie mojej radości będąc podobnie myślącymi, posiadając tę samą miłość, zjednoczeni w duchu, jednomyślni. Nie czyńcie nic z kłótności [egoizmu] lub dumy [zarozumiałości]; ale, w uniżoności umysłu [pokorze], niech każdy uważa innych za lepszych [ważniejszych] od siebie. Niech każdy baczy nie tylko na swoje własne sprawy, lecz także na innych. **Niech ten umysł [nastawienie] będzie w was, które było w mesjaszu, Jezui.**”*

W porządku, celem tego, co jest powiedziane, jest nakierowanie nas na Jezusę, człowieka, którego Bóg namaścił, którego mamy naśladować odkładając egoizm, zarozumiałość i kłótność, by ćwiczyć się w pokornym uważaniu innych za bardziej ważnych od nas, dbając o dobro innych, a nie tylko o własne. To wydaje się jasne.

„Nie sądził, żeby było grabieżą bycie równym Bogu?” (Fil. 2:6)

„Który, będąc w postaci Bożej, nie sądził, żeby było grabieżą bycie równym Bogu” (King James Version, KJV)

„Który, chociaż istniał w postaci Bożej, nie uważał równości z Bogiem za rzecz, po którą ma

sięgać”. (New American Standard, NAS)

“*Który, chociaż był w postaci Bożej, nie poczytywał równości z Bogiem za rzecz, po którą się sięga.*” (English Standard Version, ESV)

„*Chociaż był on w postaci Bożej, nie uznawał równości z Bogiem za coś, co ma być zawładnięte siłą.*” (Complete Jewish Bible, CJB/ Jewish New Testament, JNT)

“*Który, będąc w tej właśnie naturze Bożej, nie uważał równości z Bogiem za coś, po co się sięga.*” (Lub „w postaci”) (New International Version, NIV)

W porządku, rozumiem. Kiedy Jezua żył swoim życiem, był doskonałym obrazem, podobieństwem lub widzialną formą naszego Boga (HaSzem), który jest niewidzialny. Zademontrował on doskonale „obraz Boży”, tak jak każdy z nas powinien to robić. W przeciwieństwie do Pierwszego człowieka (Adam Riszon), odzwierciedlał on „obraz Boży” i „synostwo” doskonale, pozostając poddanym swemu „ojcu” (stworcy) Bogu na obraz i podobieństwo, którego został stworzony, **nigdy nie sięgając po podobieństwo Boże, które było poza granicami tego, co Bóg wyznaczył dla rodzaju ludzkiego, aby odzwierciedlał pośród stworzenia.** Jako „syn Boży” (unikalne stworzenie przeznaczone do władania), Jezua działał w Bożym autorytecie, tak jak władcy Izraela, którzy są nazywani „elohim, bogami lub sędziami” (Ps. 82:6 Jan 10:34), co znaczy, że są Bożymi władcami, którzy działają jako bogowie (władcy, sędziowie) ludu Bożego. **Był on kwintesencją ludzkości, tym długo wyczekiwany, który żył w podobieństwie Bożym, które było mu dane jako nosicielowi Bożego obrazu („Boży syn”), ale nigdy nie szukał sposobności, aby zająć Boże miejsce przez grzech, usiłując ograbić swego „ojca” (stworcę) Boga z Boskości, która należy tylko do Niego.**

„**Opróżnił się**” przez pozbycie Boskości, czy dodanie człowieczeństwa lub... ? (Fil. 2:7)

„*Ale pozbawił się wszelkiej reputacji, i przyjął postać sługi, i stał się podobny ludziom.*” (King James Version, KJV)

„*Ale opróżnił się, przyjmując postać niewolnika, będąc znalezionym podobnym ludziom*” (tzn. odłożył swoje przywileje) (New American Standard)

„*Ale uczynił się niczym, przyjmując postać sługi, będąc urodzonym w podobieństwie ludzi.*” (w grece „niewolnik”) (English Standard Version, ESV)

„*Wręcz przeciwnie, on opróżnił się, w tym, że przyjął postać niewolnika przez stanie się tym, czym są ludzie.*” (Complete Jewish Bible, CJB/ Jewish New Testament, JNT)

„*Ale uczynił się niczym, przyjmując te właśnie naturę sługi, będąc uczyniony na podobieństwo ludzkie.*” (Lub „postać”) (New International Version, NIV)

OK, rozumiem tę część również. Chociaż Jezua był stworzony na obraz Boży, aby pokazać Bożą władzę (władanie) pośród stworzenia, **nigdy nie sięgnął po Boże podobieństwo, które nie było jego własnością,** ale żył życiem poddanym Bogu, służąc Mu i stworzeniu, jako kolejny kluczowy aspekt „obrazu Bożego”, gdyż Bóg służy stworzeniu, podtrzymując je i zaspokajając jego potrzeby, a także cierpiąc jak „ojciec” z powodu swoich „dzieci”. Chociaż Bóg przeznaczył Jezua, aby zajął wyjątkowe miejsce władzy pośród stworzenia, nie sięgnął on po nie przed swoim czasem, przechodząc konieczne kroki uniżania się pod Bożą mocarną ręką, aby w odpowiednim czasie, Bóg wyniósł go na miejsce czci, które pragnął mu dać. Był on „synem”, który nauczył się posłuszeństwa poprzez rzeczy, które wycierpiał (Hebr. 5:8). Bóg wprowadził go w próbę znoszącej cierpienia służby, aby zobaczyć, czy powiedzie się mu, czy nie; i tylko po zwycięstwie „zasłużył” on na nagrodę wiernego-posłusznego „syna”, który był wiernym-posłusznym sługą (Iz. 53:10-11 „*Upodobało się HaSzem utraścić go smutkiem choroby, aby zobaczyć, czy złoży swe życie za winę. Jeśli tak, ujrzy potomków i dni swoje wydłuży, i jego rękoma pragnienie HaSzem się wykona*”). **Jezua nie sięgnął po**

nieodpowiednie podobieństwo Boże. Nie podniósł się do godności Pana nad innymi, ale działał służąc innym, gdyż był potomkiem Adama (ben Adam), w podobieństwie Rodzaju Ludzkiego (tselem Adam, d'mut Adam), śmiertelną istotą, tak jak wszyscy ludzie po tej stronie życia wiecznego. To jest właśnie to! „**Mieście ten sam umysł w sobie**”. **Chociaż przeznaczony do zaszczytnej władzy, Jezua nie postawił się ponad innymi, lecz działał z pokorą jako sługa Boga i innych, pozbywając się wszelkich praw władcy.**

Więc, jak to jest, że byliśmy uczeni tego, że tekst ten poucza nas, abyśmy naśladowali przykład Jezuy w pozbyciu się Boskich „korzyści dodatkowych” (takich jak wszechwiedza i wszechobecność) przez stanie się człowiekiem? Ludzie próbują mówić, że Jezua miał wszystkie nieodzowne atrybuty Boga, jednak postanowił nie czynić z nich użytku, kiedy „Bóg stał się ludzką istotą”. **Ale czy Bóg może przestać być Bogiem? Jeśli Bóg, który podtrzymuje stworzenie umarłby, co podtrzymałoby stworzenie? Czy Bóg może zmienić osobowość i przestać być Bogiem? Czy Bóg może umrzeć? Czy może wiecznie istniejący Bóg przestać żyć, choćby na milisekundę? Oczywiście nie! O ileż bardziej nie mogłoby istnieć, choćby przez milisekundę, stworzenie, gdyby Bóg przestał istnieć (być żywy) przez ułamek sekundy. HaSzem jest jedynym prawdziwym i żyjącym Bogiem, który stworzył wszystko, co istnieje. Kategorycznie Bóg jest stwórcą, NIE stworzeniem. Bóg jest „ojcem”, nie „synem”. Bóg NIE jest naszym „bratem”, chociaż Jezua jest. Bóg nie może umrzeć, ludzie umierają; i Jezua umarł, chociaż Bóg wzbudził go z martwych (Dz.Ap. 2:24; 1 Kor.6:14). Jeżeli narodziliśmy się jako ludzie, nie mamy żadnego wyboru, jak tylko być ludźmi. Nie możemy stać się przedstawicielami gatunku, którym nie jesteśmy. To tak, jakbyśmy chcieli zmienić się z ludzi w konia bądź anioła. Nie możemy stać się Bóstwem, – chociaż możemy sięgać po to. Podobnie, Bóg nie może przestać być dokładnie kim i czym jest Bóg – wiecznie istniejącym, wszystko wiedzącym, przenikającym stworzenie.**

Dlaczego zostaliśmy nauczeni wierzyć w to, że stwórca może stać się stworzeniem tak, że oddajemy cześć ludzkiej istocie jako Bogu, zamiast szanować i poważać Bożego namaszczonego człowieka jako wyznaczonego przez Boga władcę, który sam czci „ojca” (stwórcę), którego ogłasza jedynym prawdziwym Bogiem? **Jak to jest, że tak wielu z nas przyjęło tę zmianę prawdy, jednak nie zrozumiało jej w porę wcześniej? Ufaliśmy innym, którzy ufali jeszcze innym, nie uświadamiając sobie, że te idee zostały nałożone na pisma przez tych, którzy przyszli setki lat po Jezui, zamieniając czystą żydowską teologię pism na treści, których nauczyli się ze środowiska teologicznie wywodzącego się z pogaństwa. Postanowili więc, że nie chcą żydowskiego spojrzenia na Boga i mesjasza. Uczyniliśmy jeszcze coś gorszego, usiłując wmówić sobie, że Tanach powala na wiarę w taką koncepcję. Czy możecie to sobie wyobrazić? **Czy to nie jest obrócenie prawdy w kłamstwo, czczenie „obrazu Bożego” jakby był on „oryginalnym obiektem” (Bogiem), czczenie jako Bóstwa, podlegającego zniszczeniu stworzenia (śmiertelnego człowieka) jakby był niezniszczalnym stwórcą?****

*Albowiem gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, przez nieprawość tłumią prawdę. Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne, gdyż Bóg im to objawił... Dlatego, że poznawszy Boga, nie uwielbili go [HaSzem] jako Boga... lecz znikczemnieli w myślach swoich, a ich nierozumne serce pogrążyło się w ciemności. **Mienili się mądrymi, a stali się głupi. I zamienili chwałę nieśmiertelnego Boga na obrazy przedstawiające podlegającego zniszczeniu [śmiertelnego] człowieka...** Dlatego też wydał ich Bóg na łup pożądlivosti ich serc... **GDYŻ zamienili prawdę Bożą na kłamstwo, i oddawali cześć i służyli stworzeniu [w postaci podlegającego zniszczeniu (śmiertelnego) człowieka] zamiast stwórcy, który jest błogosławiony na wieki... A ponieważ nie uważali za wskazane uznać Boga, przeto wydał ich Bóg na pastwę niecznych zmysłów, aby czynili to, co nie przystoi; są oni pełni wszelkiej nieprawości, złości, chciwości, nikczemności, pełni są również zazdrości, morderstwa, zwady, podstęp, podłości; potwarczy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chęlni, wynalazcy złego, rodzicom nieposłuszni, nierozumni, niestali, bez serca, bez litości; oni, którzy znają orzeczenie Boże (sprawiedliwy dekret), że ci, którzy to czynią winni są śmierci, nie tylko to czynią, ale jeszcze pochwalają tych, którzy to czynią.** (Rzym. 1:18-31)*

Wielu z nas dziwi się, jak te rzeczy mogły tak daleko zejść ze ścieżki wiary Jezuy i jego pierwszych naśladowców. Spójrzmy na owoce tych, którzy zamieniają prawdę na fałsz, na osoby, które myślą o sobie, że są mądre, jak spekulują one nad ezoterycznymi teoriami, które proponują czczenie stworzenia jako

stwórcy – podczas, gdy prawda HaSzem jest tak jasna! Litania wyszczególnionych złych czynów, które pociągają za sobą Boży gniew jest olbrzymia i przeciwna temu, o czym zostaliśmy poinstruowani, aby naśladować. **Naśladujemy przykład Jezuy, który odmawiał czczenia kogokolwiek jako Najwyższego, poza HaSzem:**

„Kiedy TY [mój krewny] modlisz się... módl się do OJCA (stwórcy)... mówiąc, „OJCZE nasz, któryś jest w niebie” (Mat. 6:6). „Wy [poganie] czcicie to, czego nie znacie (ofiarując obcą cześć); ale MY [Jezua i cały naród żydowski] znamy tego, kogo czcimy, gdyż zbawienie (j’szuah) pochodzi od Żydów; lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali OJCU cześć w duchu i w prawdzie, bo i OJCIEC takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali” (Jan 4:22-23)„OJCZE... a to jest żywot wieczny, aby poznali CIEBIE, JEDYNEGO PRAWDZIWEGO BOGA i Jezusę, Bożego pomazańca (ha-masziach), którego posłałeś” (Jan 17:1-3).

Kiedy porównujemy zbożny owoc, o którym zostaliśmy poinformowani w Filipian 2, ze zgniłym owocem Rzymian 1, czy nie znajdujemy korzenia zadziwiających okropności historii kościoła z jego prześladowaniami, morderstwami, pogromami, inkwizycją i holokaustem, który wykształcił taką obcą cześć (*avoda zara*)? I czy nie znajdujemy rozpaczliwie bezbożnego owocu, który zdradza fałsz twierdzenia, że zna się jedyne Boga i jego wyjątkowo zrodzonego syna, jednocześnie przekształcając prawdziwą cześć na cześć oddawaną stworzeniu („synowi”) jakby był on stwórcą („ojcem”)? To jest świadectwo obcej czci, która wytwarza najbardziej osobliwy i bezbożny owoc.

Jest to tak łatwe do zrozumienia. Nie ma żadnej potrzeby ezoterycznej „teorii kenosis”. Słowa są jasne: Jezua nigdy nie sięgał by ukraść Bogu podobieństwo Boże, które nigdy nie było mu przeznaczone, ani nie wynosił się ponad swych współtowarzyszy, chociaż jest przeznaczony, aby zajmować wyjątkową pozycję władzy wśród stworzenia; a raczej „opróżnił się” ze swoich, należących do jego pozycji prerogatyw, najpierw działając jako doskonały sługa Boży, który położył swoje życie za swoich współtowarzyszy (ludzi) dla ich dobra, przedkładając ich dobro ponad swoje. Dlatego mamy naśladować jego przykład, by przynosić obfity i zbożny owoc wspomniany na początku tej części listu do wierzących w Jezusę w Filipi! Co więcej powinniśmy wiedzieć?

„Uniżył się” (Fil. 2:8)

„Znaleziony będąc w kształcie człowieka, uniżył się, i stał posłusznym aż do śmierci, nawet do śmierci krzyżowej.” (King James Version, KJV)

„I został znaleziony w wyglądzie jako człowiek, uniżył się stając posłusznym aż do momentu śmierci, nawet śmierci krzyżowej.” (literalnie „człowieka”) (New American Standard, NAS)

„A będąc znalezionym w postaci człowieka, uniżył się stając pokornym aż do momentu śmierci, nawet śmierci krzyżowej.” (English Standard Version, ESV)

„I kiedy pojawił się jako istota ludzka uniżył się jeszcze bardziej stając posłusznym nawet do śmierci – śmierci na palu jak przestępca!” (Complete Jewish Bible, CJB/ Jewish New Testament, JNT)

“A będąc znalezionym w wyglądzie człowieka, uniżył się i stał posłuszny do śmierci – nawet śmierci krzyżowej!” (New International Version, NIV)

W porządku, to pomaga nam zobaczyć w nowym świetle to, co jest tutaj mówione. Jako potomek Pierwszego człowieka, Jezua nosi podobieństwo całej ludzkości: podobieństwo i obraz Adama (*d'mut Adam, tselem Adam*). Wygląda on jak zwykła istota ludzka, nie jak super-człowiek, czy niemal ludzki półbóg bądź nieśmiertelne bóstwo (Mat. 9:8). To zadziwiająca rzecz. Był on zwykłym, śmiertelnym człowiekiem bez specjalnego wdzięku: *„Nie miał żadnego [oczekiwanego] kształtu czy majestatu, które by pociągały nasze oczy, żadnej [oczekiwanej] piękności, której byśmy mogli pragnąć; [a raczej] był wzgardzony i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony cierpieniem, jak ten, przed którym zakrywa*

się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego” (Iz. 53:2-3). Innymi słowy, jako „*podobieństwo Adama*” i „*syn Adama*”, który jest „*Bożym podobieństwem*” i „*Bożym synem*”, **Jeszua działał jako doskonały Boży sługa**. Jako niewinny Żyd, poniósł upokarzającą śmierć, skazany jak zwykły bezbożny przestępca prawa, kiedy w rzeczywistości pozostawał posłusznym Bogu do momentu swej śmierci, uświęcając Boże imię przez wydanie swego życia jako sprawiedliwy męczennik (*al kiddusz HaSzem*). **Nawet w momentach największego cierpienia swej służby, nie odstąpił od swego, danego przez Boga, ludzkiego podobieństwa do Boga („obraz Boży”), by zgrzeszyć sięgając po podobieństwo Boże, które nie było mu dane, a które było prawowitą własnością jego „ojca” (stworcy) Boga**. Jeszua czcił swego „ojca” (stworcę) Boga jako prawdziwy „syn”, będąc prawdziwym sługą, chętnym nawet cierpieć, aby służyć Boskiemu planowi względem stworzenia, by pomóc swym współtowarzyszom (ludziom). W przeciwieństwie do Pierwszego Człowieka (Adam), Drugi lub Ostatni Człowiek (Adam), **przeszedł próbę swego „ojca” (stworcy) Boga, pozostając całkowicie poddany i posłuszny**.

„Bóg dał mu imię ponad wszystkich innych” (Fil. 2:9)

„Dlatego Bóg również wielce go wywyższył, i dał mu imię, które jest ponad wszelkie imię.” (King James Version, KJV)

„Dlatego również Bóg wielce go wywyższył, nadając mu imię, które jest ponad wszelkie imię.” (New American Standard, NAS)

“Dlatego Bóg wielce go wywyższył i nadał mu imię, które jest ponad wszelkie imię.” (English Standard Version, ESV)

„Dlatego Bóg podniósł go na najwyższe miejsce i dał mu imię ponad wszelkie imię.” (Complete Jewish Bible, CJB/ Jewish New Testament, JNT)

“Dlatego Bóg wywyższył go na najwyższe miejsce i dał mu imię, które jest ponad wszelkie imię.” (New International Version, NIV)

Tak, teraz to ma sens. **Jako Drugi bądź Ostatni Człowiek, Jeszua odniósł zwycięstwo tam, gdzie Pierwszy Człowiek zawiódł, nie z racji jakiejś tajemnej mocy, która dała mu przewagę nad innymi „dziećmi Adama”, które są także „Bożymi dziećmi” (wyjątkowe stworzenie), ale ponieważ pozostał poddany woli swego „ojca” (stworcy) Boga, poddając się Bożemu duchowi, który w nim działał**. Był on tym przewidzianym potomkiem Adam Rison, który został ukąszony w piętę, kiedy deptał głowę węża w Edenie, urzeczywistnieniem mesjańskiej nadziei, tym, który położył fundament pod nowe stworzenie - świat, który ma przyjść, na który czekamy. Położył fundament dla osób, które mają być odnowione by prawdziwiej odzwierciedlać obraz Boży jako „Boże dzieci”, chodząc według wzoru, jaki nam pokazał w wiernej, posłusznej, „synowskiej” relacji z naszym „ojcem” (stworcą) Bogiem, który jest niewidzialnym duchem. Poprzez wypełnienie woli swego „ojca” (stworcy) Boga, która zarządziła dla niego tę rolę w historii odkupienia, położył on fundament pod świat, który ma przyjść. Boże królestwo (sfera władzy) ma przyjść na ziemię, tak jak jest w niebie, gdzie Boży namaszczony przedstawiciel służyć będzie jako najwyższy władca wyznaczony przez Boga (melek masziach), sprawując Bożą władzę i sprawiedliwie sądząc. **Jeszua przeszedł Bożą próbę, która polegała na tym, żeby żył on właściwym, podporządkowanym wszelkim instrukcjom swego „ojca” życiem, włączając w to bycie „synem”, który ponosi śmierć jako Boży sługa; dlatego też Bóg dał Jeszui ze wszech miar wywyższoną pozycję i imię (jad va-szem) pośród stworzenia**.

„Na imię „Jeszua” zgięło się wszelkie kolano” (Fil. 2:10)

„Aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano, rzeczy na niebie i rzeczy na ziemi, i rzeczy pod ziemią.” (King James Version, KJV)

„Aby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano, w niebie i na ziemi i pod ziemią.” (New American

Standard, NAS)

“Po to, by na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano, w niebie i na ziemi i pod ziemią.” (English Standard Version, ESV)

„Żeby czcząc imię dane Jezui, każde kolano się zgięło – w niebie, na ziemi i pod ziemią.” (Complete Jewish Bible, CJB/ Jewish New Testament, JNT)

“Żeby na imię Jezusa zgięło się wszelkie kolano, w niebie i na ziemi i pod ziemią.” (New International Version, NIV)

Całkowicie jasne: **„Boży syn” („obraz Boży”), który uniżył się, by cierpieć jako sługa przechodząc próbę swego „ojca” (stworcy) Boga, zostanie wywyższony na pozycję władzy (rządzenia) „obrazu Bożego” pośród stworzenia.** Po swoim cierpieniu, aż do śmierci, Bóg wzbudził Drugiego lub Ostatniego Człowieka (Adam Szeni/Acharon) ze śmierci, odkładając podlegającą zniszczeniu śmiertelność, na korzyść nie podlegającej zniszczeniu nieśmiertelności, wywyższając go na prawicę mocy Bożej oczekując końca tego wieku (ha-olam- ha-zeh). Kiedy Bóg pokona wrogów Bożego namaszczonego władcy, poddadzą się oni władzy, którą Bóg dał Jezui, ben Adam (Synowi Człowieczemu, synowi człowieka, ludzkiemu potomkowi) ben Elohim („synowi Bożemu”), który w doskonały, widoczny sposób, zaprezentował obraz Boga, który jest niewidzialny. Stworzona nieco mniejszym niż elohim ludzkość, będzie sprawować właściwie zwierzchnictwo nad niebiosami i ziemią, tak jak Bóg zamierzył od początku (Ps. 8). Tak więc, kiedy nastaje nowy wiek (ha-olam ha-ba), Drugi bądź Ostatni Człowiek (Adam) zostaje wywyższony do najwyższej pozycji władzy pośród stworzenia. Inne „dzieci Boże” (szczególne stworzenie) będą sprawować tę samą rolę „obrazu Bożego” jako władcy pośród stworzenia, podporządkowani przywódcy, którego Bóg wybrał, aby rządził z tronu Króla Dawida w Jeruzalem, wyrażając obrazowe podobieństwo, Bożej najwyższej władzy (rządzenia) nad stworzeniem. Innymi słowy, Jezua jest namaszczoną głową ciała namaszczonej przez Boga społeczności, wyznaczonej by służyć HaSzem poprzez właściwe dzierżenie Bożej władzy (rządzenia) pośród stworzenia; stąd, społeczność podlega przywództwu Jezui, tak jak całe Boże stworzenie. **Wszystkie stworzenia będą podlegać danej przez Boga władzy Jezui.**

„Wszelki język wyzna: Jezua, ha-masziach, hu ha-adon”(Fil. 2:11)

„I żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”. (King James Version, KJV)

„I żeby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”. (New American Standard, NAS)

“I wszelki język wyznaje, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”. (English Standard Version, ESV)

„I wszelki język przyzna, że Jezua Mesjasz jest ADONAI - ku chwale Boga Ojca”.* (Complete Jewish Bible, CJB/ Jewish New Testament, JNT)

***UWAGA:** CJB/ JNT przekręca jasne znaczenie tego tekstu przez tę interpretację. Jest jasne, że danym przez Boga imieniem jest „Jezua” (Mat. 1:21). Struktura zdania jest jednoznaczna, mówiąc nam, że wszystko w stworzeniu będzie poddane imieniu „Jezua”, to jest, poddane władzy, którą Bóg daje Jezui. Bóg (ADONAI/ HaSzem) jest ponad stworzeniem, otrzymując chwałę poprzez honor, jaki stworzenie oddaje osobie, którą On namaścił by rządziła. Mam nadzieję, że jest to teraz jasne, że autor listu do Filipian nie mówi, że wszelkie stworzenie wyzna, że Boży namaszczonego przedstawiciel (ha-masziach) Jezua jest ADONAI (HaSzem), a raczej, wszelkie stworzenie wyzna, że Jezua jest wyznaczonym przez Boga najwyższym władcą (pan/mistrz/adon) ku chwale ADONAI (HaSzem), „ojca” (stworcy) wszystkiego, którego Jezua ogłaszał jako jedyne prawdziwego Boga.

„I wszelki język wyznaje, że Jezus Chrystus jest Panem, ku chwale Boga Ojca”. (New International Version, NIV)

Ponieważ Jezua wypełnił zadanie, jakie Bóg mu wyznaczył, jego „ojciec” (stwórca) Bóg, wywyższył „swego syna” i cierpiącego sługę na pozycję najwyższej władzy (rządu) przyznawanej w Jeruzalem w czasie, kiedy obejmie on tron Dawida. Kiedy Bóg ustanowi pozycję Jezui jako najwyższego władcy (pana) wśród stworzenia, każda osoba zgodzi się z pozycją władzy, którą jego i nasz „ojciec” (stwórca) Bóg mu nadał, mówiąc: *„Jezua, ha-masziach, hu ha-adon, Jezua jest namaszczone przez Boga panem/ mistrzem (władcą)”*. Gdy stworzenie uzna Boże mianowanie Jezui na tę pozycję wywyższonego honoru, chwała zostanie oddana Temu, kogo Jezua wyznawał jako jedyne prawdziwego Boga – jego i naszemu niebiańskiemu „ojcu”, stwórcy wszystkiego (Jan 17:1,3). **Wyznawanie, „Jezua hu ha-adon” przynosi chwałę Adonai (HaSzem), naszemu „ojcu” (stwórcy) Bogu. Innymi słowy, wyznawanie, że Jezua jest namaszczone panem/ mistrzem (władcą) – melek masziach – przynosi chwałę PANU Bogu.** Po koronacji, Boży wierny sługa-syn i nosiciel obrazu, Jezua, razem z wszelkim stworzeniem będzie nadal całkowicie podległy najwyższej władzy jedyne prawdziwego Boga, „ojca” (stwórcy) wszystkiego:

„Gdyż Ojciec (Bóg/ ADONAI/ HaSzem) poddał wszystko pod stopy Bożego namaszczonego syna [tego, kogo w psalmie 110 nazywano „adoni”]. Jednak, kiedy mówi się [Psalm 8] „wszystko”, to oczywiście nie włącza Tego [Boga/ ADONAI/ HaSzem], który to uczynił, jako podległego władzy (autorytetowi) Bożego namaszczonego syna [nazwanego „adoni” w Psalmie 110, gdyż Tym, który poddaje wszystko Bożemu namaszczonego synowi, jest „Adonai”, HaSzem, avinu sze-ba-szamajim, „nasz ojciec w niebie”, jedyne prawdziwy Bóg]. I kiedy wszystkie rzeczy będą poddane Bożemu namaszczonego synowi [„adoni” Psalmu 110, HaMasziach, ben Dawid, ben Adam, ben Elohim], Boży namaszczone syn także podda się Temu, który położył wszystko (inne) pod panowanie syna, aby BÓG był wszystkim we wszystkim [ze wszech miar najwyższym]” (patrz, Ps. 8; Ps. 110; 1 Kor. 15:27,28).

To nie jest tak, że Bóg BYŁ mesjaszem, raczej Bóg był W mesjaszu świat ze sobą jedną (2 Kor. 5:19). Tak jak Bóg był W mesjaszu świat ze sobą jedną, także nam została dana ta sama służba pojednania, aby Bóg POPRZEZ NAS wzywał innych do pojednania z Bogiem (2 Kor. 5:20). To jest cała różnica pomiędzy zachowywaniem jednego Boga jako jednej osoby, a ponownym dzieleniem pojedynczego Boga na złożoną osobowość choroby umysłowej lub degradacja monoteizmu do politeizmu, ukryta bądź wręcz przeciwnie.

„Dlatego... jak zawsze byliście posłuszni... z drżeniem wypracowywujcie swoje zbawienie” (Fil. 2:12)

Jaki więc był powód odmalowania obrazu doskonałej służby Jezui, która została tak wielce nagrodzona?

„Dlatego, umiłowani, jak zawsze byliście posłuszni, nie tylko, kiedy byłem obecny, ale nawet bardziej podczas mojej nieobecności, wypracowywujcie swoje zbawienie z bojaźnią i drżeniem”.

Sednem wszystkich tych słów jest wezwanie nas do pełnego czci posłuszeństwa w kierunku dobrej nadziei zaznania j'szuah („zwycięstwa, odkupienia, powodzenia”), trwałego życia w świecie, który ma przyjść. Jeśli od osoby przeznaczonej do zajmowania najwyższej władzy pośród stworzenia, która chętnie odłożyła poczucie własnej ważności, aby służyć Bogu poprzez służenie swym współtowarzyszom wymagano, aby przeszła próbę samo poświęcającego się posłuszeństwa przed otrzymaniem nagrody za swą wierność, wtedy my, którzy nie wypełniliśmy Bożej sprawiedliwości w całości naszego życia bądź nie zakończyliśmy naszego własnego procesu próby udowadniającego naszą niezachwianą wierność, o wiele więcej musimy poddać się, jako chętni słudzy, żyjącemu Bogu, kładąc nasze życie jedni za drugich, mając przed oczyma przykład Jezui. Mamy być tego samego nastawienia, które było w Jezui, poddając się Bożej pracy w naszym życiu, nie będąc posłusznymi Bogu tylko wtedy, gdy jesteśmy z ludźmi, którzy zachęcają nas do dobra, ale będąc posłusznymi Bogu daleko więcej, kiedy „jesteśmy na swoim” i musimy pracować z innymi. **Tak jak Jezua był próbowany przez Boga i przeszedł swój test w pełnym posłuszeństwie, mamy pracować, aby przeżywać swe życie z Bożym odkupieniem przed oczami, jakbyśmy biegli po nagrodę, nie uważając naszej pozycji przed Bogiem za oczywistą, ale pozostając w czcigodnej bojaźni**

Najwyższego, który sędzić będzie ziemię (Ps. 96:13; 98:9). W Jezui, mamy wspaniały przykład uniżenia się pod mocną ręką Bożą, z nadzieją, że w odpowiednim czasie, HaSzem wywyższy nas za naszą posłuszną wierność (Mt. 23:11-12; Jk. 4:10; 1 Ptr. 5:6).

„Gdy Bóg działa w WAS, abyście chcieli i wykonali Boże upodobanie”. (Fil. 2:13)

Tak, tutaj mamy puentę. Jesteśmy posłuszni HaSzem, pracując w sposób pełny czci z nastawieniem na ten dzień wielkiego wyzwolenia, kiedy obecny świat (ha-olam ha-zeh) ustąpi miejsca światu, który ma przyjść (ha-olam ha-ba). Tak jak Bóg pragnął wypracować Swoje upodobanie w Jezui, tak wiemy, że nasz „ojciec” (stwórca) Bóg pracuje w nas według Bożej woli i upodobania. Tak jak Bóg jest wierny by dokończyć dzieło zaczęte w Jezui, jest On wierny by dokończyć dzieło zaczęte w nas, aż do dnia pojawienia się mesjasza (Fil. 1:6), z ustanowieniem Bożego Królestwa „na ziemi, tak jak jest w niebie” z wiernym i prawdziwym królem HaSzem, który rządził będzie ziemią według sprawiedliwych sądów Bożych (Iz. 11:1-5).

„Czyńcie wszystko bez narzekania i dyskusji: Abyście mogli być nienagannymi, niewinnymi dziećmi Bożymi ... zachowując słowo życia, abym mógł radować się w j'mot ha-masziach...” (Fil. 2:14-16)

„Czyńcie wszystko bez narzekania i kłótności, abyście mogli być nienagannymi i niewinnymi [szczerymi] dziećmi Bożymi, poza wszelką naganą [bez skazy/powodu do upomnienia], wpośród oszukańczego i zepsutego rodu, w którym jaśniejecie jako światła [gwiazdy] na świecie [wszechświecie]; trzymając słowo życia, abym mógł radować się [chwałą] w dniu mesjasza, że nie biegłem i nie trudziłem się daremnie”.

W porządku, to jest to. **Mamy być jak Jezua, który był nienagannym „synem Bożym” i chętnym ślugą Boga, swego „ojca” (stwórcy), rezygnując z przykładania wagi do własnej ważności, aby służyć innym, świecąc jako światła w ciemnym świecie, i przynosząc słowo dotyczące przyszłego królestwa Bożego z jego nagrodą trwałego życia w świecie, który ma przyjść (j'mot ha-masziach, „dni mesjasza, era mesjańska”).** Autor pisze wszystkie te rzeczy, aby zachęcić wierzących w Jezusę współbraci do naśladowania przykładu Jezusy, aby nie okazało się, że biegł w tym metaforycznym wyścigu życia na darmo, czy też, że trudził się daremnie wylewając swoje życie dla dobra innych. **List ten został napisany, aby powiedzieć nam o najdoskonalszym przykładzie pokornej pobożności w mesjaszu, Jezui, abyśmy uświadomili sobie, że służba jest częścią tego w jaki sposób my „młodsze dzieci Boże” jesteśmy dostosowywani do obrazu naszego „starszego brata” Jezusy (Rzym. 8:17-29) przez przyłgnięcie do słowa Bożego dotyczącego trwałego życia w przyszłym królestwie Bożym, kiedy zostanie ono ustanowione na ziemi (j'mot ha-masziach).** Jezua daje nam najdonioślejszy przykład niewinnej nienaganności, bez narzekania na rzeczy, które musiał wycierpieć, pozostając wiernie poddany i uległy pracy swego „ojca” (stwórcy) Boga, który pracował w nim jednając świat z Sobą, tak jak pracuje On w nas wzywając świat do pojednania z Sobą (2 Kor. 5:19-20), gdy trzymamy w ten sam sposób słowo życia, do którego przyłgnęliśmy, aż do czasu, gdy zaowocuje ono w dniu mesjasza.

„Ale gdybym nawet miał być ofiarowany w ofiarniczej służbie waszej wiary, raduję się i cieszę z wami wszystkimi; z tego tedy i wy radujcie i cieszcie się razem ze mną”. (Fil. 2:17-18)

Podsumowanie: Tak jak Jezua, nie zważając na poniżenie, powinniśmy wylewać swoje życie, służąc jedni drugim, jako naszą służbę ofiarniczą HaSzem, która przynosi ze sobą wspólną radość, zgodny owoc sprawiedliwości (Hebr. 12).

Nie służcie obcemu bogu, którego Jezua nigdy nie znał. Przyłgnijcie do Tego, którego Jezua wyznawał jako jedyne prawdziwego Boga – „OJCA” – stwórcę wszystkiego. Nie zatrwajamy Jezusy przez czczenie go jako Bóstwa, ale raczej naśladowujemy jego przykład. Piękno jest w tym, że był on prawdziwym „synem”, który odrzucił przykład pierwszego człowieka sięgającego po równość z Bogiem. Cud jest w tym, że ten człowiek pozostał poddany Bożemu duchowi działającemu w nim w czasie jego życia. Jezua pokazał nam jak żyć – i umrzeć – odmawiając cierpieniu, by spowodowało jego odwrócenie się od miłującego służenia bliźniemu jak sobie samemu i HaSzem w pełni istoty

odzwierciedlania prawdziwego obrazu niewidzialnego Boga.

„*Chazak, chazak, v'nitchazek* – bądźcie mocni, bądźcie mocni i wzmacniajcie jedni drugich!”

Szabat

Szalom

Hag Pesach Samajch

Uri Marcus, Jeruzalem